

Igor Andriejewicz Isajew  
(Московский государственный Юридический Университет)

## Biurokracja i rewolucja: niebezpieczne związki

*tłumaczenie Artur Górak*

### 1. Sekta czy stan?

Najbardziej w ten problem zagłębił się pewien rosyjski rewolucjonista-nihilista, który później stał się zdecydowanym monarchistą-państwowcem (Lew Tichomirow), gdy odkrył, co prawda z opóźnieniem, skryty antymonarchiczny spisek, w którym razem z rewolucjonistami brali udział... państwowi biurokraci.

Biurokrata jest nierozdzielny z machiną państwową, on jest częścią stanowiącą go substancji. Jest związany z pionem władzy na linii: panowanie – podległość, i z jej powiązaniem poziomym złożonym z przepisów, normatywów i administracyjnych rozporządzeń.

Formy panowania nie mają specjalnego znaczenia dla istnienia biurokracji, w roli instrumentu jest ona gotowa dostosować się do każdej z nich. Suweren zaś, podejmujący decyzje jawi się dla niej absolutem, ale zmiana suwerena dla biurokracji to tylko „przerwa techniczna”: aparat jest neutralny w tym sensie, że nie powinien sobie pozwalać na jakiegokolwiek osobiste opinie i emocje, teoretycznie nie ma też ambicji politycznych.

Jednak historia zna pewien moment, gdy biurokracja rozumiana jako organizm (a nie maszyna) nagle nieoczekiwanie przekształca się uzurpując sobie prawo do miejsca swojego poprzedniego suwerena. Ten moment to rewolucja. Do tego momentu biurokracja w systemie władzy odgrywa rolę pośrednika lub przekaźnika, prowadzącego od monarchy do ludu, ale zawsze przeobraża się w „złowieszczą siłę”, gdy próbuje uzurpować sobie tę władzę zwierzchnią, biorąc na siebie rolę jej przedstawiciela. Taką rolę biurokracja może przyjmować szczególnie w monarchii, ponieważ w demokracji uzurpacja władzy zwierzchniej dokonuje się inaczej, tam są politykierzy tzw. przedstawiciele „woli ludu”. W demokracji zlewają się oni z urzędnikami, jednak te dwie odmiany „profesjonalnej polityki”, choć bliskie duchem i poprzez pełnioną przez nich rolę w państwie, przejawiają się w monarchii w formie najnormalniejszej panującej biurokracji, a w demokracji – w najwyższej formie partyjnego politykierstwa.

Połączywszy swego czasu wyobrażenie rządu (zarządzania) i władzy zwierzchniej, absolutyzm tym samym połączył wyobrażenie o rządzie i biurokracji, a ostatecz-

nie utożsamiał i samowładztwo z biurokratycznym zarządzaniem. Absolutystyczny biurokracizm był przekonany, że rząd i władza najwyższa jest tym samym, jednocześnie przeciwstawiał samorząd i biurokrację i dowodził że samowładztwo i samorząd zasadniczo nie tolerują się nawzajem. „Tylko pod warunkiem jednorodności podstaw w ustroju wyższych i niższych instancji, centralnych i lokalnych organów, zachodzi rzeczywista jedność zarządzania, państwo jest rzeczywistym gospodarzem”<sup>1</sup>. Tak więc biurokracja nie potrzebuje nawet idei samorządu, jej zasada to centralizacja, przejmując ją nie elastyczność, ale jego stabilność i skuteczność.

Historycznie rzecz biorąc biurokracja rodzi się w zróżnicowanym stanowo społeczeństwie, jako siła, na której opiera się i którą powołuje sama monarchiczna absolutna władza. W takim „stanowym” ustroju suweren dzieli władzę z „arystokracją”, a biurokracja odwrotnie - na podobieństwo panowania patrymonialnego i despotii w pełni powinna być podporządkowana suwerenowi i otrzymywać od niego niezbędne środki i pełnomocnictwa. Jednak te środki są w pełni oddzielone od „sztabu zarządzania” - urzędników i pracowników administracji. Otwarte odebranie tych środków właśnie dokonuje rewolucja, w której miejsce suwerena (sama osoba którego znika w toku rewolucji) zajmują wodzowie, którzy dzięki „sprzecznym z prawem czynom lub wyborom zawłaszczają władzę i otrzymują możliwość rozporządzania sztabem politycznym (ludźmi) i aparatem środków rzeczowych i przeprowadzają swoją legitymację - wszystko jedno z jakim prawem, - z woli tych, którzy znajdują się pod ich panowaniem”<sup>2</sup>.

W sferze politycznej biurokracja pojawia się nie wcześniej niż w XVII wieku (jeśli bierzemy pod uwagę współczesny typ europejskiego biurokraty, a nie babilońskiego pisarza lub średniowiecznego jurystę). Wydaje się, że upolityczniona i zideologizowana inteligencja i biurokracja pojawiają się jednocześnie, choć dzieje się to w różny sposób i kończy przyswojeniem różnych statusów społecznych przez każdą z tych grup.

Do czasów współczesnych jedynie okres absolutyzmu odznaczył się większymi osiągnięciami biurokracji. Jednocześnie z powołaniem urzędników pojawiają się „rządzący politycy”. Monarcha zaś, aby sam pozostawać poza walką i podchodami partii, bez wątpienia potrzebował specjalnej aury osobowości, chroniącej go przed parlamentarnymi i partyjnymi atakami - w rezultacie pojawia się w strukturze politycznej jeden wiodący „minister urzędników”. Późniejsze przekształcenie polityki w „przedsiębiorstwo”, które wymaga umiejętności walki o władzę i wiedzę, dzieli wszystkich funkcjonariuszy na dwie kategorie - urzędników politycznych i urzędników-specjalistów. Ale ukryta walka między urzędnikami i samowładztwem zachodziła właśnie wbrew wspomnianym parlamentarnym pretensjom do władzy: interesy suwerena często pokrywały się z interesami urzędników akurat przeciwko parlamentowi i jego ambicjom.

Urzędnicy byli zainteresowani w tym, aby z ich szeregów, tj. poprzez urzędnicze awanse, obsadzano kierownicze czyli ministerskie stanowiska. Ze swej strony także monarcha był tym zainteresowany, aby móc mianować ministrów wg swej woli

<sup>1</sup> Patrz.: Л.А. Тихомиров, *Монархическая государственность*, Санкт Petersburg 1992, s. 548-551.

<sup>2</sup> М. Вебер, *Политика как призвание и профессия*, [w] *Избранные произведения*, Moskwa 1990, s. 650-651.

z grona urzędników. Obie strony były zainteresowane w tym, aby kierownictwo polityczne przeciwstawiało się parlamentowi w jednej i zamkniętej formie, tj. aby system kolektywny został zastąpiony monokratycznym szefem gabinetu: formalna konieczność jednolitego prowadzenia polityki przez jednego kierującego działacza państwowego, jakby to nie było paradoksalnym, została sformowana i stała się nieuchronną jedynie dzięki rozwojowi konstytucjonalizmu<sup>3</sup>.

Z czasem pojawia się sceptycyzm polityczny i „libertynizm” arystokracji zjednoczonej przez sam absolutyzm, nie bardziej niż politycznym naciskiem stanów, w parlamenty i koterie podważające fundamenty monarchii. Jej rachuba na własną biurokrację i paliatywne formy konstytucjonalizmu nie sprawdzają się: wasale zdradzili swojego suwerena i rewolucja trzeciego stanu zastała na swojej drodze już podważony i osłabiony ustrój władzy. Własne prawa monarchicznego państwa okazały się przeszkodą w walce z jego przeciwnikami, siłą i potęgą których stała się legalność: wykroczenie władzy za granice własnych praw było oceniane przez obie strony jako przestępstwo. Ustrój państwowy „wielkiego wieku” podważyli wcale nie ateściści lub demagodzy – „Na długo przed rewolucją autorytetowi korony było rzucone wyzwanie przez oficjalnych przedstawicieli praworządności, a ortodoksalność kościoła została zdyskredytowana przez zwolenników teologicznego tradycjonalizmu”<sup>4</sup>. Tradycja wolnomyślicielstwa w tej sytuacji była kontynuowana i przechodziła od szlachty do klasy średniej a następnie rozwinęła się w szeroki ruch, sekularyzujący całą kulturę polityczną<sup>5</sup>: klasa urzędnicza już wtedy zaczęła przenikać duchem opozycji i niezadowolonia.

Przewrót państwowy czy rewolucja, z prawniczego punktu widzenia, - to przede wszystkim nie działanie istniejących praw i praworządności, przewrót państwowy - to coś co przewyższa samo prawo powszechne. Zaś interes państwa w związku z tym jest prawie tożsamy z praworządnością czy legitymizacją: on sam jest w istocie czymś, co pozwala naruszać dowolne prawa lub podporządkowywać je sobie. Dlatego też przewrót państwowy nie jest zerwaniem z interesem państwowym, ale w pełni wpisuje się w ogólną formę interesu państwowego i dokładnie jak ten ostatni przewyższa prawa lub nie podporządkowuje się im. Jednak jednocześnie uważa on te prawa za nierozzerwalne elementy swoich własnych działań: „interes państwowy jest czymś podstawowym dla tych praw”, i w swojej działalności uznaje je za niezbędne lub pożyteczne. Właśnie „konieczność państwowa w stosunku do samego państwa w określonym momencie wręcz pobudza interes państwowy do tego, aby odrzucać obywatelskie, moralne i naturalne prawa”<sup>6</sup>. Państwo zaczyna działać samo, bez zasad i z dramatyczną koniecznością - i to właśnie jest przewrót państwowy.

Jednocześnie, ujawnienie się samego państwa, umocnienie interesu państwowego, żądającego aby państwo w dowolny sposób zostało zachowane, jest podstawowym prawem konieczności, które w istocie prawem przecież nie jest, przewyższa

<sup>3</sup> Tamże, s. 659-660.

<sup>4</sup> К. Г. Дуосон, *Боги революции. Миф, религия, культура*, przekład z ang. K. J. Kozurin, Sankt Petersburg 2002, s. 91

<sup>5</sup> Tamże, s. 91-93.

<sup>6</sup> В. Гюго, *Право и закон*, [w] *Что я видел*, Sankt Petersburg 2014, s. 278 – 280.

samo rzeczywiste prawo (Giambattista Vico nazwał te prawo „prawem królewskim”). I tutaj polityka, już nie jest czymś takim, co mieści się praworządności czy systemie praw, za to ma ona bezpośredni związek z koniecznością<sup>7</sup>. Tym samym zachodzi kardynalne przekształcenie istniejącej logiki normatywnej, gdy w przestrzeni prawa rodzi się nowe pryncypium i nowa struktura.

Victor Hugo rozważa: prawo zwyczajowe i prawo pisane – to dwie siły, synchronizacja których rodzi porządek, a konflikt – katastrofę. Prawo zwyczajowe przemawia i stanowi z głębi prawdy, prawo odpowiada z głębi realności; prawo obyczajowe stale spiera się z prawem pisanim i ich burzliwe spory rodzą raz ciemność raz światłość. Zwyczaj wprawia w ruch to co prawidłowe, prawo – to co możliwe. „Twardość zwyczaju przeciwko uporowi przepisu; stąd właśnie biorą się wszelkie zaburzenia społeczne”<sup>8</sup>.

Biurokracja to adoptowane dziecko rewolucji. Pożerając swoje dzieci, rewolucja nie narusza biurokracji jako instytucji. W rewolucji pierwszy anarchiczny zryw przechodzi dostatecznie szybko i biurokracja przybiera swoje nowe oblicze, wkrótce jej aktywność zaznacza się w sferze zarządzania i wymiaru sprawiedliwości, przenika do armii i do systemu władzy. „Interes państwowy” – oto wynalazek i ideologia biurokracji, a nie samego suwerena. W tych okolicznościach biurokracja ambitnie zaczyna utożsamiać się z ogólnopañstwową władzą, od której dotychczas w sposób zauważalny dystansowała się. Dotychczas gnieździła się ona we wnętrzościach pañstwowości, niczym nie odróżnianej od społeczeństwa, ale teraz, u zarania rewolucji, biurokracja dokonuje swojego wyboru – określa się jako odrębny stan, tj. jako część społeczności, część wspólnoty kulturowej.

## 2. Sekta - Państwo

W ojczyźnie współczesnej biurokracji, w przedrewolucyjnej Francji sztucznie skonstruowany świat polityczny, który zastąpił tradycyjne społeczeństwo, okazał się być podzielonym na dwie niezwiązane ze sobą części: w pierwszej zachodziło rutynowe zarządzanie, w drugiej rodziły się pewne abstrakcyjne pryncypia, na których należało opierać wszelkie rządy; w jednej przyjmowano środki doraźne, których wymagała codzienna rutyna, w drugiej ogłaszano prawa powszechne, jednocześnie nikt nie myślał o sposobach ich zastosowania: „Jedni kierowali sprawami, drudzy rządzili umysłami”<sup>9</sup>.

Nad realnym społeczeństwem z jeszcze tradycyjnym, zaplątanym i nieuporządkowanym ustrojem, nadbudowywano drugie wymyślone społeczeństwo, w którym wszystko wydawało się uporządkowane, jednorodne i sprawiedliwe. Ale jeszcze w teoriach władzy i ideach rewolucyjnych oraz u zarania XIX wieku, ciągle pojawiała się zauważalna skłonność do skończonych systemów prawodawczych i pełnej symetrii w prawach, do oryginalności i nowatorstwa w instytucjach władzy a jednocześnie lekceważenie dla realnych faktów i dążenie do jednoczesnego przerobienia całego ustroju państwa zgodnie z zasadami logiki i jednym planem, zamiast wnoszenia

<sup>7</sup> М. Фуко, *Безопасность, территория, население*, Санкт Петербург 2011, s. 341-344.

<sup>8</sup> В. Гюго, dz. cyt., s. 278-280.

<sup>9</sup> А. Токвиль, *Старый порядок и революция*, tłum М. Фидорова, Москва 1997, s. 76.

zmian częściowych<sup>10</sup>. Co do tego zgodzali się i Bentham ze swoim „panoptikum” i architekci społeczni, w rodzaju Furiera z jego falansterami i komunami.

Administrowanie, jako podstawowa forma działania biurokracji, jej główna funkcja społeczna, w całości wiązała się z zadaniem ontologicznym zachowania jedności politycznej, osiąganego dzięki centralizacji. W tym wyraził się cały interes społeczny, i tym samym - stanowy interes biurokracji: przy wszystkich kataklizmach to dążenie przetrwało, dlatego „stary porządek” był gotowy ofiarnie przekazywać nowemu, zastępującemu go porządkowi, te główne zadanie.

„Teatralne i tragiczne okrucieństwo państwa w imię swojego ocalenia, zawsze zagrożonego i poddawanego w wątpliwość, wymagało zastosowania przemocy, jako najczystszej przejawu interesu państwa” (M. Foucault). Państwo jawiło się tym, co powinno być celem racjonalizacji - sztuki rządzenia, a interes państwa powinien sprowadzić państwową rzeczywistość do „odwiecznej istoty” państwa, jego niezmiennej esencji. Aby uniknąć rewolucji i zachować państwo, tj. zrealizować interes państwa, zatrzymać cykliczny ruch rozwalający państwa, konieczne były dobre prawa, dobroć rządzących, a co najważniejsze - nowoczesna sztuka administrowania<sup>11</sup>.

Michel Foucault zauważył, że żyjemy w epoce administrowania, rozpoczętej jeszcze w XVIII wieku. „Urządowieniem” państwowości uwieńczony został proces przekształcenia „państwa sprawiedliwości”, bazującego na zwyczajowym „prawie piśnianym”, i „państwa administracyjnego” epoki społeczeństwa reglamentacji i dyscypliny, w „państwo zarządzania”, określone już nie poprzez terytorium ale masę ludności: „to jest oczywisty przejaw władzy pasterskiej, nastawionej raczej na ilość, niż na terytorium”<sup>12</sup>. „Władza pasterska” uczyniła swoim przedmiotem i celem nie tylko tych, do których była skierowana, i kto nie stanowił jakiejś zlokalizowanej jednostki - terytorium, państwo, monarcha - ta władza skierowana była jednocześnie o wszystkich i każdego, w ich paradoksalnej wieloznaczności.

Procesy centralizacji i unifikacji, z reguły są związane ze sobą, a często są równoczesne. Racjonalistyczna biurokracja zawsze dąży do jednolitości, a towarzysząca jej kodyfikacja nakierowana jest na uniknięcie prawnej różnorodności i w istocie na zerwanie z wieloraką tradycją prawną. Nawet pochodząca ze „starego reżimu” biurokracja odczyna nowe instytucje prawne, które dla niej są niczym więcej, jak organizacyjno-technicznym instrumentarium. Moralne, etyczne normy prześlizgują się po wierzchu i prawie nie dotyczą jej mentalności. Ogłosić: „państwo - to ja”, może teraz nie suweren, a całkowicie otaczająca go substancja biurokratyczna.

Za to między absolutystyczno-biurokratycznym państwem a ustrojem społecznym narodu w tej sytuacji powstaje pustka: „państwo traci możliwość wypełniania swojej tradycyjnej funkcji jednoczyciela ustroju społecznego i tę lukę wypełnia „neutralny element *wszechstanowych filozofów*, nosiciele nie twórczych idei swoich stanów, z których oni wyszli, a ogólnego niezadowolenia z państwa, ogólnego poszukiwania nowych form stosunków w państwie” (Lew Tichomirow)<sup>13</sup>. Na arenie politycznej po-

<sup>10</sup> Tamże, s. 118-119.

<sup>11</sup> М. Фуко, dz. cyt., s. 376-378.

<sup>12</sup> Tamże, s. 164.

<sup>13</sup> Л. Тихомиров, dz. cyt., s. 518-519.

jawia się nowa klasa, specjalizująca się akurat w tym, co było niedawno odebrane społeczeństwu – „na inspirowaniu polityki, na organizacji rządu i jego działań”<sup>14</sup>. Władza ludowa, nie mogąc stać się taką, uzurpując jedynie profesjonalnych polityków – stan działaczy partyjnych, w swojej roli politycznej bardzo podobny do biurokracji – to oni właśnie „pośredniczą” między władzą zwierzchnią a ludem.

Idealem przedrewolucyjnego społeczeństwa było „zjednoczenie ludu, pozbawionego innej arystokracji, prócz arystokracji urzędniczej, wszechmocnej i władającej państwem”. W procesie rewolucji podjęto próbę połączenia bezgranicznej administracyjnej centralizacji urzędniczej i rządów wyborców: w ten sposób cały naród jako jedność, jakoby nabierał praw do suwerennego panowania. Ale właśnie te dążenie wprowadzenia wolności politycznej do instytucji i idei, w istocie i w pełni było rewolucji obce, mimo że już do niego przywykło i zrodziło tyle towarzyszących rewolucjom prób wprowadzenia rządów wolności: przecież „ludziom tylko wydaje się, że kochają wolność, a w istocie oni tylko nienawidzą swojego pana” (A. Toqueville)<sup>15</sup>.

W okresie przedrewolucyjnym inteligencja wypracowuje idee, biurokracja je realizuje. Jednocześnie ich racjonalistyczny pogląd na świat: Oświecenie próbowało uczynić rozum panem świata, oświecona biurokracja zapragnęła przełożyć go na paragrafy. Specjalistyczne przygotowanie i profesjonalizm stały się teraz wyróżniającymi cechami nie stanu, a zamkniętej korporacji. Prawnicy odgrywali szczególną rolę nie tylko jako królewscy juryści, ale i jako najbardziej aktywni członkowie w pracach Konstytuanty w pierwszym etapie rewolucji. Biurokracja w trakcie krystalizacji i formalizacji, szybko przekształciła się w autonomiczną siłę, tworzącą i realizującą swoje własne idee i wyobrażenia. Z instrumentarium suwerena przekształciła się w samowystarczalny podmiot polityki. Tak więc następnym logicznym krokiem powinno być poszukiwanie idei nowego suwerena.

Kiedy stan traci organiczny związek z całym społeczeństwem, zamyka granice i ustanawia ostre kryteria selekcji i swoich celów, to przekształca się w sektę. Rozmiary wspólnoty nie mają wtedy specjalnego znaczenia, główną cechą staje się forma. Augustin Cochon nazywał „małym narodem” lub „republiką słowa” pewne zauważalne skoncentrowanie sił politycznych, które przygotowały rewolucję, a następnie zaproponowały jej swoje własne, przedtem w tajemnicy sformułowane, prawa. Utworzona w takiej atmosferze „opinia publiczna” formowała nowy polityczny obraz świata, który ogłaszano prawdziwym i obowiązującym wszystkich. Samowystarczalność rozumu i prawo naturalne uzupełniały się i uzasadniały w niej dyskusją, jako kryterium prawdy i sprawiedliwości. Rząd rewolucyjny, reżim który wyszedł z podziemia tajnych towarzystw i politycznych sekt, podobną drogą tworzył osobistą władzę „boga-ludu”, i to ucielesnienie spowodowało powołanie nowej moralności, dla której ważna była już nie prawda, ale sam duch rewolucyjności: przecież prawa rewolucyjne mogły naruszać najważniejsze przepisy jurysprudencki, jeśli tego wymagało rewolucyjne poczucie prawa.

W 1789 r. pojawia się jakiś lud, który ciemnieży większość, jakaś pryncypialna wolność, która burzy rzeczywiste swobody, [...] jakaś praworządność, która zabija bez sądu.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> A. Токвиль, dz. cyt., s. 134.

Urzeczywistniało się coś absurdalnego: despotyzm wolności, fanatyzm rozumu. Takie rewolucyjne przeciwieństwo<sup>16</sup>.

Lecz gdy tylko polityczna sekta bierze w swoje ręce losy narodu i rozpuszcza się w nim, zdradza swoją właściwą istotę. Przecież ona rozciaga swoje oddziaływanie na szerszą sferę i przyjmuje w szeregi członków większą ilość niegodnych ludzi, ona musi nauczyć się obchodzenia z najniższymi instynktami, podtrzymuje je swoją wszechmocą i sama się na nich opiera celem stłumienia.

Zająwszy miejsce w aparacie państwowym, ludzie ci [...] okazują się obdarzeni najgroźniejszą władzą i skłonni wszystko podporządkowywać swoim zachciankom, pod jednym wszak warunkiem, że sami będą pokornie płaszczyć się. Szybko im się to udaje i tworzą wewnątrz narodu całą hierarchię despotów [...] Oni przekazują i wykonują otrzymane od panów rozkazy, poganiając niżej postawionych, donosząc na siebie nawzajem, dokładnie informując o zgodzie lub sprzeciwie, które wywołuje ten nowy rodzaj rządu, starając się ugasić swoje nienasycone pragnienie władzy<sup>17</sup>.

Sekta może uczynić swoim głównym zadaniem zdobycie władzy w kraju, gdzie sama powstała. Nie stara się ona wywierać tajnego wpływu na państwo, chce zawładnąć nim wprost: staje się podobna do partii politycznej, posiada jakby taki sam status i dąży do takiego samego celu.<sup>18</sup>

Po przyjsciu do władzy „sekta politycznych biurokratów” odbiera jednostce prawa i wszelkie zabezpieczenie przeciw działaniom władz, które mogły się utrzymywać w poprzednim prawodawstwie: teraz ona jednoosobowo tworzy i stosuje prawa. Nie toleruje niczego samodzielnego i rozwiązuje wszelkie stowarzyszenia podejrzewając, że mogą kryć choćby najmniejsze ogniska opozycji. Żąda aby nic nie umykało spod jej nadzoru i kierownictwa. Podział władz, spory które przedtem ograniczały samowolę, zastępuje jedną hierarchią, której decyzje nie podlegają zaskarżeniu

Teraz wszystko jest solidarne, dosłownie monolitem; dla zachcianek silnych nie ma już przeciwwagi, ani granic [...]. Organizatorzy entuzjazmu i masowego nierządu nie pozwalają aby ktokolwiek pozostawał z boku. Całe życie polityczne skupia się w jeden ściśle uporządkowany wir, który w odpowiednim momencie pozwala na huczne owacje - dziwna mieszanka kalkulacji mechanicznych i szału.

Sekta dąży do rozciągnięcia swojej władzy na całe życie, znosi podział na życie publiczne i prywatne. Gdy sekta zlewa się z narodem moc narodu staje się jej własną siłą. Dziedziczy istotne zasoby państwa, historię ojczyzny i cały lud, który przymusza do dyscypliny, ale i sama jest z nim nierozdzielna: jako jedność powstają przeciw wszystkiemu co ludzkie i są gotowi wszystko podporządkować wyższym interesom swojej narodowej wielkości<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Parz: O. Кошен, *Малый народ и революция*, Moskwa 2004, s. 169.

<sup>17</sup> P.Кайуа, *Дух сект, [w] Игры и люди*, Moskwa 2007, s. 283.

<sup>18</sup> Tamże, s. 277.

<sup>19</sup> Tamże, s. 278-280.

Reżim długo zachowujący mroczny, niewyraźny duch sekty, z której wyrósł i doprowadzający do granic surowe przepisy, które od niej przejął, na jej podobieństwo stara się odnosić korzyść z wszystkiego – zarówno pożytecznego jak i szkodliwego: ludność całego kraju podporządkowuje się dyscyplinie, swego rodzaju garstki spisowców; obywatelom zaleca się bezgraniczną solidarność, którą ustanawia się ich prawem. Wszystko podlega porządkowaniu, unifikacji, podporządkowaniu sukcesowi jakiegoś gigantycznego dzieła, którego nazwę dosłownie strach wymówić<sup>20</sup>.

Lecz może nim być tylko wojna. Żaden inny cel nie odpowiada takiej mobilizacji, która swoją skalą nawet przekracza zwykle potrzeby wojny i orientuje się na nowy typ konfliktu, obejmujący nie tylko wojska, ale i wszelkie różnorodne siły, które akumuluje w sobie lud. Od każdego wymaga się tak radosnego i entuzjastycznego udziału, który nie ma nic wspólnego ze zwykłym posłuchem.

Ludzi wychowuje się na niewolników, ale takich, którzy wcale nie cierpią od niewoli a sami ją wybierają i wdrażają się w nią z dumą, z wiarą, że właśnie w niewolnictwie zawiera się lepszy i pełniejszy sposób służby<sup>21</sup>.

Dlatego rozszerzenie sekty do wymiarów narodu zawsze oznacza nastanie wojny – ona izoluje od świata, przekonując, że właśnie od niego pochodzi niebezpieczeństwo.

### 3. Panować czy zarządzać?

Max Weber podkreśla: «dowolne panowanie jako przedsięwzięcie, wymagające stałego zarządzania, potrzebuje z jednej strony wprowadzenia ludzkiego zachowania władców chcących być organami legalnej przemocy, a z drugiej strony poprzez to podporządkowanie – rozporządzania tymi rzeczami, które [...] są używane przy stosowaniu fizycznej przemocy: własnym sztabem zarządzania i rzeczowymi środkami zarządzania”. Jednocześnie „sztab” pozostaje ściśle związany z suwerenem perspektywą wynagrodzenia i szacunku społecznego. Twór polityczny, w którym środki zarządzania są podporządkowane samowoli zależnego „sztabu” zarządzania, Weber nazywa „stanem” lub „rozcłonkowanym związkiem”<sup>22</sup>.

Biurokratyczne narzekania na suwerenną władzę zawsze wiązały się z monopolem na wiedzę administracyjną. Zarządzanie jako sztuka (wg Webera – „zawód i powołanie”) pozwala biurokracji, z jednej strony, pozostawać siłą panującą nad masą, a z drugiej – oddzielić siebie od suwerena utożsamionego z organem przedstawicielskim, uciec od „państwa prawa” (C. Schmitt) do państwa zarządzania. Zewnętrznie proces wyraża się w delegowaniu władzy z parlamentu do struktur wykonawczych. Jednocześnie przestrzeń władzy zawęża się wraz ze wzrostem jej koncentracji i efektywności. Jeśli parlamenty żyją w atmosferze dyskusji, to biurokracja nieustannie podejmuje decyzje.

Dowolna koncentracja w rękach aparatu środków politycznego i wojennego panowania nieuchronnie prowadzi do panowania mniejszości. W tym przypadku będzie

<sup>20</sup> Tamże, s. 284.

<sup>21</sup> Tamże, s. 284-285.

<sup>22</sup> М. Вебер, dz. cyt., s. 648-649.



działać tendencja do „feudalizacji sfery polityki” lub do totalitarnej biurokratyzacji funkcji wiedzy i woli, gdy zanadto rośnie znaczenie wąskich specjalistów, na skutek czego „rozumienie” i zdolność do działania społeczeństwa, jakoby z obiektywnych przyczyn koncentruje się w umysłach niewielkiej grupy polityków, administratorów i specjalistów z dziedziny prawa. Zachodzi kształtowanie czegoś zbliżonego do klasy ze względu na skalę tej warstwy biurokracji, która już dawno wyszła poza jedynie zarządzanie państwem: biurokracja dąży do przekształcenia się w jednostkę funkcjonalną i zagwarantowania sobie w ten sposób monopolu<sup>23</sup>. Po rewolucji przed biurokacją staje ogromne zadanie formowania nowego świata politycznego: stawszy się faktycznie suwerenem we własnym kraju, narodowa biurokracja osiąga poziom międzynarodowy.

Dążenie powstałych po rewolucji dyktatur politycznych, niezależnie od ich formy, zawsze sprowadzało się do tego, aby „związać poprzez organizacje uwolnione w czasie rewolucji pragnienia i nakierować je na zalecone obiekty pożądania”: organizuje się umasowione instytucje, za pośrednictwem nowych symboli pragnienia te ukierunkowanie jest zgodne z potrzebami dyktatury. Lecz nie uformowana i nie włączona do struktury społecznej irracjonalność przenika jednocześnie do polityki, i nawet tam gdzie szczególnie konieczne jest racjonalne zarządzanie. Sama irracjonalność podobnie mobilizuje instynkty „umasowionych grup” (Karl Mannheim), a jednocześnie sama struktura przemocy, charakterystyczna dla państwa, rodzi impulsy do braku odpowiedzialności, w ten sposób wraz z demokratyzacją społeczeństwa element przemocy nie tylko nie słabnie, ale wręcz „staje się przejawem mądrości państwowej dla całego społeczeństwa”<sup>24</sup>.

Wszelka rewolucja – to przede wszystkim rewolucja idei. Ich realizacja istotnie deformuje wiele dawnych i istniejących ideałów i celów, odkrywając w tworzonych instytucjach nowe i nieoczekiwane cechy. Samo stosowanie prawa staje się w istotny sposób różnym od pierwotnej idei prawnej: biurokratyczne ustalanie celów, zaś okazuje się bardziej konkretne i realistyczne w porównaniu z utopijnym patosem romantyków rewolucji. Biurokrata to technolog i technik, ale nie projektant czy artysta. „Niechęć porewolucyjnej myśli do przypominania ducha rewolucji i koncepcyjnego rozumienia go poprzedzała niechęć rewolucji do utrwalenia go silnymi instytucjami: przecież nic nie stanowi większego zagrożenia dla zdobyczy rewolucji niż sam tworzący ją duch” (Hannah Arendt). Walka Jakobinów o władzę absolutną przeciwko duchowi publicznemu społeczeństwa (sam Robespierre utożsamiał publikę z duchem rewolucji) była walką o zunifikowaną opinię publiczną i wolę ogółu przeciwko różnorodności i publicznej swobodzie ducha. W istocie to była brutalna walka partii i interesu partyjnego z dobrem wspólnym.<sup>25</sup>

Jeszcze wcześniej w „Umowie społecznej” Rousseau próbował łączyć takie pojęcia jak „natura”, „umowa” i „wola ogółu” po to, aby sformułować główną zasadę rządzenia, tak samo zbliżoną do prawnej zasady suwerenności władzy (zwierzchni-

<sup>23</sup> K. Манхейм, *Человек и общество в век преобразования*, Moskwa 1991, s. 45-46.

<sup>24</sup> Tamże, s. 61-62, 70.

<sup>25</sup> X. Арендт, *О революции*, Moskwa 2011, s. 322-323.

ctwa) i podstawowych elementów sztuki zarządzania<sup>26</sup>. Jednocześnie z ideą racjonalnego zarządzania, odróżnionego od przenikniętego teologicznymi tonami „pasterstwa”, oczyszczonego z cudów i „znaków”, i opartego na klasyfikowanych formach, rodziła się inna idea – idea interesu państwowego. Poprzednie wyobrażenie o polityce, jako o „sekcje, tj. o czymś takim, gdzie rozkwita i rozwija się herezja, jako określony sposób myślenia, programowania specyfiki zarządzania w stosunku do sprawowania zwierzchnictwa” (M. Faucault), jest zastępowany lub uzupełniany pojęciem interesu państwowego. Okazuje się, że interes państwowy – jest właśnie samą istotą państwa: przecież on jest w pełni wystarczający do tego, aby państwo istniało i trwało w swojej całości. Sztuka zarządzania i interes państwowy teraz już nie poruszają problemu początku czy wieczności – obecny jest tylko fakt zarządzania, co oznacza także interes państwowy, tj. samo państwo.<sup>27</sup>

Zgodnie ze spostrzeżeniem Georges’a Bataille „nigdy jeszcze nie było niczego tak zasługującego na zainteresowanie jak suweren i władza”. Często suwerenność powodowała władzę, ale jednocześnie suwerenność oznaczała także i koniec samej władzy: jak tylko „czysta władza” uwalniała się od kompromisów i nie próbowała „pozować na suwerenność”, wszystko spełniało się, dosłowne zaprzeczenie suwerenności władzy w pewnym sensie stawało się identyczne z samą suwerennością. Z obiektywności władzy i tylko z niej, wynika zniesienie suwerenności władzy: jeśli by zachował się choćby jakikolwiek element subiektywności, dążenia do wysokiej pozycji, to zachowałyby się także i suwerenność, za to skończona obiektywność okazuje się tu na równi z suwerennością władzy i posiada siłę do jej zniszczenia.<sup>28</sup>

Utożsamiając się z państwowością w ogóle, biurokracja rodzi wokół siebie namacalną atmosferę obiektywizacji: wartości są zastępowane przez maksymy i slogany, subiektywna ocena – sprawdzonymi normatywami, jakość - ilością, istota rzeczy - metodą. Zobiektywizowane prawo jakby zawisa nad społeczeństwem, jak niezależna i suwerenna siła. Sam interes państwowy okazuje się jakością bez podmiotu, a narastanie potencjału technicznego i socjalnej masowości jedynie sprzyja procesom obiektywizacji: duchy rewolucji ulatują, pozostają instytucje i struktury.

Sledząc tok wydarzeń można zauważyć jak miłość do wolności traci zapal i stygnie pod wpływem uniwersalnej anarchii i dyktatury tłumów ludu. Rozbity naród zaczyna szukać nowego pana, i wtedy nieograniczona władza może znów odrodzić się, znajdując nową drogę dla uzasadnienia samej siebie. Wśród ruin starych instytucji, którym udało się znaleźć swoje miejsce w nowym społeczeństwie, znajdują się i takie, które łatwo otwierają drogę dla nowego despotyzmu. „Z czasem rodzą one przyzwyczajenia, pasje i idee, popychające ludzi do izolacji społecznej i posłuszeństwa – przywracają je do życia i posługują się nimi. Centralizacja została podniesiona z ruin i odbudowana”. Władca upadł, ale zasadniczy duch jego dzieła ocalał, jego władza umarła, ale administracja przeżyła<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> М. Фуко, dz. cyt., s. 160.

<sup>27</sup> Тамże, s. 338-340.

<sup>28</sup> Ж.Батай, *Суверенность*, [w] *Проклятая часть*, Moskwa 2006, s. 432.

<sup>29</sup> А. Токвиль, dz. cyt., s. 165.

Jednak jaką drogą pójdzie opinia społeczna, który z typów społeczności – „socyjalny” („sekiarski”) czy realny – zostanie uznany przez suwerena i ogłoszony ludowi czy narodowi? Oficjalnie wprowadzana jest społeczność „sekiarska” lub socjalna. Nowy reżim odbiera prawa masie wyborców: „Nowa siła, ukryta do 1789 r., oficjalnie w klubach 1792 r., już dłużej nie dopuszcza żadnego podziału; nie ma już ani ludu, ani opinii społecznej poza nią. Społeczności przejmują i w sposób niekontrolowany wprowadzają wszelkie prawa”<sup>30</sup>. „Uspołecznione” państwo wykorzystuje siłę nowego reżimu, już specjalnie nie przejmując się atrakcyjnością swojej doktryny, a skupiając się bezpośrednio na faktach – podporządkowaniu społeczeństwa: uznaje argumenty faktu dokonanego, społecznego w większości, który powołuje się właśnie na opinie społeczną, nie martwiąc się interesami, które mogą go uzasadnić. Odwołuje się nie do rozumu i nie do serca, ale tylko do sił pasywnych, począwszy od instynktu stadnego a kończąc na strachu. Rozczłonkowana masa dlatego powinna być jednorodna, aby arytmetyka polityczna miała do czynienia z wielkościami jednego rzędu. Takie warunki, konieczne do funkcjonowania „wspólnoty myśli”, zostały spełnione jeszcze przez pierwszą rewolucję – rewolucję wolności: wtedy to zostało przygotowane miejsce dla drugiej – rewolucji porządku: lecz maszyna władzy jedynie wtedy mogła zacząć działać.

Takie przekonanie jest groźnym narzędziem ucisku, ponieważ jego sfera oddziaływania nie ma granic, na podobieństwo rzeczywistych społeczności – narodów lub korporacji, - i im bardziej liczne i oddalone od siebie będą te społeczności, tym bardziej będzie rosła masa inercyjna, pozostająca w dyspozycji centrum władzy.

Jego rzeczywista działalność, która dokonuje się w imieniu i środkami całego społeczeństwa, narasta razem z nią [...]. Najwyraźniej marzenie o ogólnoludzkim zjednoczeniu, które kiedyś zrodziło się, w ramach „myśli społecznej”, [...] wcale nie jest takie proste, [...]. Jeśli kiedyś ktoś nawet i będzie rządzić całą ludzkością, to będą to właśnie władcy „wspólnoty myśli”<sup>31</sup>.

Suweren, jeśli oczywiście nie jest to suweren wyobrażony, „realnie włada dobrami tego świata, używa ale nie trzusi się”, – przecież suwerenność władzy zaczyna się dopiero wtedy, gdy wszystko co jej potrzebne zostało spełnione, - zakres suwerena leży jak by na tej stronie dobra, dlatego u podstaw suwerenności leży „cudowność”. Stąd wszelkie poznanie związane z koniecznym wysiłkiem, pracą, nie jest suwerenne same w sobie – aby być suwerennym, ono powinno zachodzić momentalnie i „operacja poznania kończyła by się, gdy tylko jej obiektem staje się suwerenność władzy”. Lecz ponieważ wszelka biurokracja jest budowana na upartym i długotrwałym zdobywaniu wiedzy i na umysłowo-mechanicznej pracy, to ona z samej istoty swojej może być suwerenna<sup>32</sup>. Na zbytek może sobie pozwolić władca, ale nie zarządzający.

„Porządek władzy królewskiej był suwerenny już sam z siebie, tak więc przejawiał się w sposób, bardziej sprzyjający intelektualnym spekulacjom, niż pracy, i być

<sup>30</sup> О. Кошен, dz. cyt., s. 240.

<sup>31</sup> Tamże, s. 252-253, 258-259.

<sup>32</sup> Ж. Багай, dz. cyt., s. 314-318.

może ten królewski porządek zastąpił by w regularnych formach. Tworząca go zachcianka przekształcała się wtedy w wielkość [...]. Król i jego urzędnicy wznoszą w sakralnym świecie, dosłownie wspaniałą fasadę, pod ukrycie którego zderzają się najróżniejsze interesy”<sup>33</sup>. Rewolucja zaś oznacza w rzeczywistości moment, w którym zagrożeniu podlega sama osoba króla, gdy człowiek z mas decyduje się już więcej nie rezygnować na niczyją korzyść z przynależnej mu części suwerenności: „jedynie w tej chwili postrzega siebie jako całościowy podmiot”, dopiero z początku bunt charakteryzuje się kategorią „nie”, które mówi całemu światu suwerenności w całości.<sup>34</sup>

Purytańska w swoim duchu biurokracja nie jest w stanie pojąć i przyjąć barokowych luksusów i upiększeń „starego reżimu”: nawet w biurokratycznym micie podkreśla się jej racjonalność i ascetyzm. Bezstronność jest przedstawiana w tym kontekście jako ideał sprawiedliwości i sztuki rządzenia, wszystkie elementy irracjonalności są przy tym skrupulatnie ukrywane. Innymi słowy biurokracja jakby przybiera cechy rzeczywistego suwerena, i rzeczywiście chce nim być.

Lecz jeśli doktryna pana lub prawna teoria suwerena zawsze wskazywały na jakąś lukę, brak przejścia między władzą pana i dowolną drugą formą władzy, to koncepcja „sztuki rządzenia”, sformułowana dopiero w XIX wieku, stara się uzasadnić całkiem inną tezę, zgodnie z którą podstawowe formy zarządzania są elementami nieprzerwanych sekwencji: prawo i władza zaczęły stanowić nierozzerwalną całość, - jeśli władza stanowi cel sam w sobie, tak samo i cel administrowania zawiera się w samodoskonaleniu<sup>35</sup>. Władza i zarządzanie zlewają się w jeden podmiot: ale to już była perspektywa następnego wieku.

Tak, gdzie osłabiono kontrolę i kierownictwo władzy zwierzchniej biurokracja staje się tym bardziej szkodliwa, im jest lepiej skonstruowana. Jednocześnie wykazuje ona jawną tendencję do faktycznego uwolnienia się spod wpływu władzy najwyższej a nawet ją sobie podporządkować, co zauważył jeszcze Lew Tichomirow. Mylił się on tylko w jednym: biurokracja nie zamierza podporządkowywać sobie poprzedniej władzy (monarchii czy demokracji), ale zdecydowanie dąży do zniesienia wszelkiej suwerennej władzy, tak by samej stać się wyższą siłą rządzącą. I to nie tylko w wymiarze narodowym ale i światowym.

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 253.

<sup>34</sup> Tamże, s. 353-354

<sup>35</sup> Patrz: M. Фyкo, dz. cyt., s. 148-149.

## Аннотация

Игорь Андреевич Исаев

**Бюрократия и революция: опасные связи**

В статье рассматриваются политические и идейные взаимоотношения между революционным переворотом (на примере Французской революции 1789 – 1794 гг.) и бюрократической системой. Отмечаются преемственность старой бюрократии и новых послереволюционных институций, влияние идеологии «государственного интереса», родившейся до революции, и послереволюционным развитием бюрократической машины. Дух сектантства, свойственный бюрократии, оказал заметное влияние на дальнейшее развитие государственности, на расширение претензий, бюрократии, выходящих из области государственного управления в сферу политической власти в национальном и глобальном масштабах.

## Summary

Igor Andreevich Isaev

**Bureaucracy and Revolution: Dangerous relations**

The article deals with the political and ideological relations between the social upheaval (illustrated by the French revolution 1789-94) and the bureaucratic system. The author dwells upon the continuity of the old bureaucratic system and the new post-revolutionary institutions, the influence of the ideology of “public interest”, born before the revolution, and post-revolutionary development of the bureaucratic machine. The spirit of sectarianism common to bureaucracy has had a noticeable impact on the further development of the nationhood, expansion of the claims and bureaucracy emerging from the field of public administration and moving into the sphere of political power on a national and global scale.

